

ZŁOTY STOK - Potrzeba dwóch lat na usunięcie skutków żywiołu

Napisano dnia: 2024-10-27 18:22:44



(Inf. wł.). **Wrześniowe gwałtowne opady deszczu wciąż są przedmiotem rozważań mieszkańców, ale i władz samorządowych gminy. Co prawda na jej obszarze nie odnotowano aż takich strat, jak w przypadku miejscowości po drugiej stronie Gór Złotych, niemniej pewne szkody zaistniały i teraz ważne jest określenie możliwości zapobieżenia im w przyszłości.**



Jeszcze 13 września br., późnym wieczorem Złoty Stok i okoliczne sołectwa znalazły się w strugach deszczu. W następnym dniu one się utrzymywały, co spowodowało napływ do miasteczka dużej ilości wody opadowej. Szorowała rowami, jak w przypadku ulicy Górniczej, niosąc nurtem sporo kamienia. Do jego usuwania wykorzystano operatorów koparek, aby zapewnić drożność przepustów. Ta sztuka udała się do północy, z soboty na niedzielę, ale później trzeba było zmienić taktykę...



*- Wobec nasilenia się opadów, dzięki ogromnemu zaangażowaniu się wolontariuszy, przedsiębiorców i sporej grupy mieszkańców udało się nam obudować workami z piaskiem rwącą "rzekę" na terenie Złotego Stoku. Na ulicach: Spacerowej, Sudeckiej i Kościuszki w ten sposób mogliśmy zminimalizować szkody, które byłyby związane z silnym nurtem - przywołuje sytuację burmistrzynie **Grażyna Orczyk**: - Tak samo stało się na ulicy Leśnej, gdzie istniejąca kanalizacja nie dała rady przejść tej masy wody.*

Na obszarze gminy wystąpiły podtopienia w: Mąkolnie, Laskach, Błotnicy i Chwalisławiu, gdzie m.in. doszło do zerwania mostów i kładek. Mocno ucierpiała w Mąkolnie dopiero co wyremontowana droga powiatowa, na której powstały dwie ogromne wyrwy. W kilku miejscach zagrożenie stanowiła woda opadowa płynąca z lasów i pól, niemieszcząca się w systemach melioracyjnych.



- Zostały uszkodzone ujęcia wodne dla Złotego Stoku, Błotnicy i Płonicy. Posiadamy je na zboczu Jawornika Wielkiego w postaci ponad 20 miejsc powstałych w roku 1896. Są połączone drenami i wpięte do wodociągu przesyłowego biegnącego do ulicy Górniczej - mówi burmistrzynie: - W wielu miejscach doszło do przzerwania rurociągu, z czym walczyli pracownicy naszych wodociągów. Natomiast niedawno gościliśmy przedstawicieli Politechniki Wrocławskiej, którzy dokonali wizji lokalnej wspomnianego systemu ujęć. Wiemy, że spełnia swoją funkcję w 50 procentach, bo część ceramicznych elementów drenów woda opadowa porzrzucała po terenie. Jesteśmy wdzięczni wojewodzie dolnośląskiemu i uczelni, która też sięgnie po hydrotechnologów i hydrogeologów, aby odtworzyć ów system ujęć. Dla naszej społeczności jest to o tyle ważne, że nie możemy bazować na studniach głębinowych. Badania odwiertów wykazały występowanie w nich arsenu i dlatego w rachubę wchodzi wyłącznie ujęcia powierzchniowe.

Potrzeba będzie czasu na uporanie się z odbudową zniszczonej gdzieś infrastruktury, nadaniem wielu miejscom pierwotnego wyglądu. Do tej pory, jak najszybciej, poradzono sobie z

wywiezieniem ponad stu kilkudziesięciu ton kamienia zalegającego na ul. Górniczej, w czym jest duży udział spółki "Koma". Zniknęły też stosy wszystkiego, co zostało wyrzucone po uszkodzeniu przez wodę. Ale konieczne jest poprowadzenie nowych linii energetycznych tam, gdzie spadły na nie drzewa, np. na ul. Kolejowej w Złotym Stoku, czy przywrócenie oświetlenia drogowego do Chwalisławia. Do tego należy dodać udroźnienie rowów, oczyszczenie studzienek burzowych, przywrócenie funkcji niedużych oczyszczalni ścieków w Błotnicy. Władze gminy prognozują, że upłyną co najmniej dwa lata, żeby powrócić do jako takiej normalności. Warunek jest jeden: od państwa napłyną wszystkie zadeklarowane pieniądze na usuwanie skutków powodzi, oraz że uproszczone będą procedury związane np. ze zlecaniem robót.



Póki co do gminy trafiły dwie promesy - z Urzędu Marszałkowskiego Województwa Dolnośląskiego na 250 tys. zł oraz z Dolnośląskiego Urzędu Wojewódzkiego na 700 tys. zł z przeznaczeniem na bieżące zadania porządkowe, jest nadzieja na kolejne przekazy. Natomiast ważną sprawą będzie współdziałanie z nadleśnictwem w zakresie przebudowy urządzeń odprowadzających wodę z lasów oraz z Wodami Polskimi, jeśli chodzi o wykonanie lub remonty przepraw w ciągach dróg gminnych czy prowadzących do prywatnych zabudowań.

W odróżnieniu do sytuacji powodziowej w roku 1997, tym razem nie było potrzeby przeprowadzenia ewakuacji kogokolwiek z zagrożonych obszarów. Na wszelki wypadek gmina dysponowała pomieszczeniami tymczasowymi.

(bwb)

Foto **gmina Złoty Stok + OSP Złoty Stok**